

<https://pl.investing.com/news/nowo%C5%9Bci-na-gie%C5%82dzie/pierwsze-wakacje-bez-troski-o-rachunek-telefoniczny-centrum-prasowe-142656>

Pierwsze wakacje bez troski o rachunek telefoniczny



Polacy właśnie cieszą się pierwszymi wakacjami bez dotkliwych opłat za rozmowy telefoniczne, SMS-y i internetowy surfing w państwach Unii Europejskiej. Roaming przeszedł do lamusa niemal dokładnie ćwierć wieku po debiucie telefonii komórkowej w naszym kraju.

Polacy właśnie cieszą się pierwszymi wakacjami bez dotkliwych opłat za rozmowy telefoniczne, SMS-y i internetowy surfing w państwach Unii Europejskiej. Roaming przeszedł do lamusa niemal dokładnie ćwierć wieku po debiucie telefonii komórkowej w naszym kraju.

18 czerwca 1992 r. ruszyła w Polsce pierwsza mobilna sieć - Centertel. Natomiast 15 czerwca 2017 r. skończył się u nas roaming...

Od krótkiej kwestii po stan prawie bez ograniczeń

- Dzień dobry, jestem za granicą. Oddzwonię, gdy tylko wrócę - taką trzysekundową formułkę wyrzucał z siebie Polak, z niechęcią odbierając telefon na terytorium innego kraju.

Działo się tak przez wiele lat, a rozmowy i SMS-y z zagranicznych wyjazdów potęgowały kwoty na rachunkach telefonicznych.

Chociaż urządzenia stawały się coraz bardziej wymyślne, to jeszcze kilka miesięcy temu, gdy w kieszeniach już korciły nowoczesne smartfony, powstrzymywaliśmy się nie tylko przed

telefonowaniem, lecz także przed korzystaniem z bezprzewodowego internetu, ponieważ transfer danych wpędzał w koszty dalece bardziej niż tradycyjne funkcje telefonów. Ratowały przed tym tylko ogólnodostępne strefy Wi-Fi.

Wreszcie w lutym br. stało się jasne, że nadchodzi kres telefonicznej drożyzny - pojawiły się sygnały o zniesieniu roamingu. Zapowiedzi stały się faktem w połowie czerwca br. I dziś można już śmiało rozmawiać oraz słać SMS-y z Niemiec, Czech, Włoch, Hiszpanii itd., nie drząc przy tym o wysokość rachunku. Gdy przekraczamy granice Polski, ale pozostajemy w obrębie UE, możemy zaglądać na portale społecznościowe, pogawędzić przez telefon z rodziną czy znajomymi, zadawać nieśmiertelne pytanie "co słyhać?", sprawdzać wiadomości i prognozy pogody, nie martwiąc się przy tym wszystkim o zawrotne koszty.

Od 15 czerwca na terenie UE za podstawowe usługi telefonii mobilnej płaci się zgodnie ze stawkami, które obowiązują u naszego krajowego operatora. O wiele tańsze stało się także korzystanie z internetu.

Należymy do czołówki w UE

Wprawdzie wiosną jeden z dużych graczy na polskim rynku wśród operatorów sieci komórkowych jeszcze rozważał, jak zachować choćby część zwielokrotnionych kwot od klientów, którzy, podróżując po UE, telefonują, ślą wiadomości i surfują w sieci. Spasował jednak, kiedy zdał sobie sprawę, że pozostaje w tym osamotniony. I tak jak konkurenci pogodził się z utratą tej części wpływów, dostosowując się do zaleceń Komisji Europejskiej.

Operatorzy sieci komórkowych chyba jednak nie powinni narzekać na polski rynek. - Z danych GUS wynika, że na tysiąc mieszkańców w 2015 r. przypadało u nas 1464 abonentów (łącznie z korzystającymi z telefonów na kartę). Średnia wskazuje zatem, że są osoby, które korzystają z dwóch-trzech prywatnych numerów. Wprawdzie większy odsetek cechuje np. mieszkańców Włoch - 1513 abonentów na tysiąc mieszkańców (w 2015 r.). Niemniej unijna reguła bliża jest danym z Niemiec - 1167 abonentów na 1000 mieszkańców, Czech - 1292, Hiszpanii - 1079, Portugalii - 1104, Słowacji - 1223 czy Holandii - 1235 - tłumaczy Bartosz Grejner, analityk spółki Cinkciarz.pl. - W sumie, wg GUS, w 2015 r. w Polsce było 56,254 mln abonentów telefonii mobilnej, a w 2014 r. nawet 57,595 mln - dodaje analityk Cinkciarz.pl.

Kolejne dane, których źródłem jest Eurostat, obrazują, jak zmieniała się rola telefonu komórkowego przez sześć minionych lat. - Rok temu 56 proc. abonentów sieci mobilnych w całej EU korzystało z usług internetowych. W 2011 r. było to tylko 19 proc. Skok pod tym względem wykonali także Polacy. W 2011 r. dla zaledwie 11 proc. abonentów telefony były jednocześnie źródłem dostępu do sieci internetowej. W ub.r. było ich już niemal trzykrotnie więcej - 33 proc. - mówi analityk Cinkciarz.pl. Gdyby korzystanie z internetu poprzez telefon wyznaczało poziom scybernetyzowania narodu, to najwyżej w Unii staliby Duńczycy - 78. proc, na drugim miejscu szykujący się do brexitu obywatele Wielkiej Brytanii - 77 proc., na trzecim ex aequo Szwedzi i Holendrzy - po 76 proc. Kto zajmuje miejsce w ogonie rankingu? - Wg Europejskiego Urzędu Statystycznego w ub.r. tylko 29 proc. abonentów we Włoszech wchodziło na strony www ze swoich telefonów - przedstawia analityk Cinkciarz.pl.

Prototyp nie mieścił się w żadnej kieszeni

Branża rozwinęła się niesamowicie przez ostatnie 20 lat. GUS podaje, że w 1995 r. mieliśmy w kraju zaledwie 75 tys. abonentów. - Wówczas średnia wynosiła dwa abonamenty na 1000 Polaków! Dla porównania - w tym samym czasie, czyli 22 lata temu, ale w Szwecji przypadało już 227 abonentów na 1000 mieszkańców - przypomina analityk Cinkciarz.pl.

Właśnie w Szwecji powstał pierwszy prototyp telefonu komórkowego. W Wikipedii można wyczytać, że model wyprodukowała szwedzka firma Ericsson. Przodek dzisiejszych superpłaskich smartfonów ważył aż 40 kg, gabarytami i kształtem przypominał solidną walizkę, kosztował ponoć tyle, ile nowe auto z salonu. A przecież wtedy chyba nikt nawet nie wyobrażał sobie wbudowania w urządzenie odtwarzacza muzyki, radia, aparatu fotograficznego, modułu GPS, nie wspominając już o cyfrowej transmisji danych czy rozmowach wideo.

Bez roamingu, ale z zastrzeżeniem

Idea zniesienia roamingu ma chronić przed drakońskimi opłatami ludzi, którzy wyjeżdżają z Polski prywatnie czy też służbowo, jednak na stałe pozostają związani z naszym krajem. Inaczej wyglądają sprawy, gdy polski obywatel np. na stałe mieszka i pracuje w Niemczech. Gdyby tam chciał trwale korzystać z umowy i warunków abonamentu wykupionego u działającego w Polsce operatora, a na dodatek liczyć na to, że dzięki zniesieniu roamingu zapłaci tyle samo co w Polsce, może się zdziwić. Zasada w uproszczeniu brzmi tak: dopóki używasz telefonu więcej w Polsce niż za granicą, dopóty możesz w pełni cieszyć się niskimi rachunkami za telefon. Co, gdy proporcje się odwrócą? “Jeśli stale używasz swojego telefonu komórkowego za granicą, Twój operator telefonii komórkowej może naliczyć Ci opłaty za korzystanie z roamingu” - przestrzega Europa.eu - oficjalny portal Unii Europejskiej. O jakich opłatach mowa? “Maksymalna wysokość dodatkowych należności (bez VAT) jest następująca: 3,2 eurocenta za minutę wykonanego połączenia głosowego, 1 cent za SMS, 7,70 euro za GB danych” - podaje Europa.eu.

Telefon nie zdominował urlopu

Do Polski zdążyli już wrócić urlopowicze, którzy wyjeżdżali za granicę ze świadomością, że nie muszą się wstrzymywać z rozmawianiem przez telefon. Czy koniec roamingu jakkolwiek zmienił sposób spędzania czasu na wakacjach?

- Jeszcze przed 15 czerwca miałem telefon z takim abonamentem, w którym nie musiałem się przesadnie ograniczać przed telefonowaniem, SMS-owaniem czy wchodzeniem na strony internetowe za granicą. Oczywiście teraz jest jeszcze taniej, ale ja od kilku lat trzymam się zasady, że na wakacjach chowam telefon do szuflady. Wieczorami tylko sprawdzam, kto i w jakim celu chciał się ze mną skontaktować. Jednak poza tym wypełniam sobie czas aktywnie i intensywnie. Telefon nie jest mi wtedy do niczego potrzebny, a nie mam zwyczaju robienia selfie i relacjonowanie wszystkiego, co się u mnie dzieje. Właśnie wróciłem z 10-dniowych wakacji na dwóch greckich wyspach. Tuż po przylocie do Grecji zadzwoniłem do rodziców, zameldowałem, że dotarłem bezpiecznie, pogoda piękna i w ogóle wszystko u mnie OK. Więcej już do nikogo przez 10 dni nie dzwoniłem - opowiada 28-letni Michał, który od dwóch lat pracuje w biurze projektowym.

Krzysztof, 52-letni współwłaściciel agencji reklamowej, na przełomie czerwca i lipca wraz z żoną zrealizowali plan wyprawy do państw byłej Jugosławii. Przedsiębiorca z Zielonej Góry opowiada: - Prowadzimy drobną działalność gospodarczą i na urlopie nie udało się nam tak całkiem odciąć od

tego. Mimo że staraliśmy się załatwić wszystkie pilne tematy przed wyjazdem, to i tak ileś rozmów telefonicznych było koniecznych. Dlatego, gdy jeździliśmy po Chorwacji czy Słowenii, cieszyłem się, że nie muszę pośpiesznie przerywać dyskusji z moimi klientami czy pracownikami. Kiedy jednak byliśmy w Serbii i Czarnogórze, z reguły w ogóle nie odbierałem telefonu, tylko wysyłałem wiadomość, że jestem za granicą i skontaktuję się, gdy przemieszczę się do strefy tańszych rozmów.